

## Wolność za bezpieczeństwo? Czy epidemia COVID jest 100% oszustwem?

### **Disclaimer** – ważna informacja

Nie jestem lekarzem. Wyrażam jedynie własne przekonania oparte na moich przemyśleniach i poszukiwaniach. Nikogo nie namawiam do nie stosowania się do coraz bardziej restrykcyjnych środków bezpieczeństwa wprowadzonych przez władze na koszt obywateli, a z tak niezrozumiałe wielką wdzięcznością i jakże chętnie akceptowanych przez większość społeczeństwa. Ja też się do tych restrykcji stosuję (bo nie mam innego wyjścia). Próbuję jednak nieco złagodzić niezrozumiałą dla mnie panikę wskazując ludziom, którzy dowiadują się o czym myśleć i co myśleć z ekranu telewizora. Jeśli kogokolwiek do czegośkolwiek namawiam, to jest to logiczne i samodzielne myślenie.

### **Kaczki i gotowany groch**

Piszząc to opracowanie, opieram się m. in. na opiniach prezentowanych przez ludzi, którzy, jak sądzę, wiedzą, o czym mówią, i nie reprezentują „naszych” jakże „wiarygodnych” mainstreamowych mediów, niezmordowanie zasypujących nas informacjami wirusowymi - jakby im za to płacono.

Ponieważ zaczyna się mówić o wadach testowania / wykrywania tego wirusa, mainstream pokrętnie przyznaje, że testy „nie zawsze są bezbłędne”. Przy nieuważnym czytaniu góruje podświadomość, a ta nie dostrzega i nie interpretuje słowa „nie”. Więc... tego typu retoryka pozostawia wrażenie, że testy prawie zawsze są... bezbłędne. Ot, taka sprytna gra słów – półtora kłamstwa w jednym zdaniu.

Narracja mainstreamowa i ogromne fundusze, jakie za nią stoją, powodują, że zewsząd niemal unisono leje się na ludzi ta sama (obecnie wirusowa) narracja. Osobom łatwowiernym, nie nastawionych na samodzielne poszukiwanie informacji, religijnie wpatrzonym w ekrany telewizorów wydaje się, że rzeczywistość płynie z ekranu telewizora.

Ponieważ takich osób jest większość, „łykają” oni tę „rzeczywistość” jak kaczki gotowany groch. Żyją w nieistniejącej, fałszywej rzeczywistości. Żyją sztucznie wykreowanymi przez handlerów mainstreamowych mediów problemami, nie widząc realnego świata. Są jak zahipnotyzowani. Mogą działać, i często to robią, dokładnie wbrew własnym żywotnym interesom. Smutne to jest. Dotyczy to większości społeczeństwa.

### **Pandemia? Naprawdę ?**

Nawiążę do treści artykułu *The COVID epidemic is 100% fraud*, jaki zamieszczono na stronie [beforeitsnews](http://beforeitsnews.com).

Skąd oni wiedzą, że jest pandemia? Bo tak ogłoszono. A skąd wiedzą, że ludzie chorują na COVID? Bo mają testy.

No to przyjrzyjmy się tym testom.

Autor artykułu *The COVID [...]* mówi o fatalnych błędach zawartych w testach, które wyrokuje o zarażeniu kanalio-wirusem (moja autorska nazwa tego medialnego głównie, jak sądzę, wirusa, zwanym koronawirusem, COVID, i co tam jeszcze). Chciałbym zobaczyć porównanie ilości grypopodobnych zejść w marcu tego i poprzedniego roku... Na raka czy gruźlicę umiera znacznie więcej ludzi i... nie ogłaszają pandemii.

W momencie prawdy, zawodowy propagandzista może bąknąć do kolegi; „wiesz, mamy wspaniały test diagnostyczny na tego wirusa. Test pokazuje, że ta i tamta osoba jest chora. Miliony chorych ludzi”.

Ale ten jego test tak naprawdę tego nie wykaże. Sugeruje tylko po prostu globalną pandemię. Pretekst do zablokowania planety i rujnowania ekonomii i życia ludzi milionów ludzi.

Jaki jest problem z tym testem? Ten popularny test na COVID-19 to test PCR (**p**olymerase **c**hain **r**eaction), powszechnie używany dla wykazania infekcji. Ale gdzie jest dowód, że infekcja pochodzi od kanalio-wirusa? Nie ma takiego dowodu!

Informacja z „CDC 2019 Novel Coronavirus (2019-nCoV) Real Time RT-PCR Diagnostic Panel”: „Wykrycie wirusowego RNA może nie wskazywać obecności zakaźnego wirusa lub tego, że 2019-nCoV jest czynnikiem sprawczym symptomów klinicznych”.

Tłumacząc to na „nasze”: pozytywny wynik testu może w ogóle nie wskazywać na to, że w organizmie danej osoby to wirus COVID jest powodem infekcji, a idąc nieco dalej, że w ogóle odkryto go w organizmie tej osoby.

Co więcej, nawet tak „godna zaufania” instytucja jak WHO przyznaje, że test może odkryć COVID ale i inne szczepy, które są genetycznie podobne. Tłumacząc to na „nasze”, test PCR może dać pozytywny rezultat na koronawirusa nawet w przypadkach, kiedy nie ma to nic wspólnego z COVID, w tym zwykle „stare” koronawirusy powodujące tylko przeziębienie. Hm...

I tu skromna uwaga „naszej” WHO (Światowa Organizacja Choro... ups Zdrowia): „Protokół zawiera ograniczenia: trzeba dodatkowych próbek do przetestowania aby mieć jakąkolwiek wiarygodność (podkreślenie moje). Tłumacząc na nasze: „nie jesteśmy pewni, jakie tkanki od pacjenta przebadać, aby test miał jakąkolwiek wiarygodność”. Hm...

FDA stwierdza<sup>1</sup>: Wirus SARS-CoV-2RNA (COVID) jest generalnie odkrywalny w próbkach z dróg oddechowych w ostrej fazie infekcji. Rezultaty pozytywne wskazują na obecność SARS-CoV-2RNA – konieczna jest kliniczna korelacja historii choroby jak również inne informacje diagnostyczne są niezbędne aby acenić stan infekcji pacjenta... i tu uwaga :): *odkryty czynnik (rozumiemy, że chodzi o pozytywny wynik testu PCR) może nie wskazywać definitywnie na chorobę*. Hm... A dalej ciekawie piszą: laboratoria w USA i mają obowiązek zgłaszać wszystkie pozytywne wyniki testu i będą one uważane za przypadki COVID (sic!). Czy widzicie ten przekręt? Zgłoszenia, także fałszywe, będą uważane za prawdziwe - bez weryfikacji. A oni powiedzą „potwierdzony przypadek zakażenia wirusem COVI-19”. Potwierdzony? Naprawdę?

No, tak to można sobie wykreować pandemię. Wystarczy stosować lipne, a w każdym razie źle użyte i interpretowane testy.

Creative Diagnostics, producent zestawów testowych PCR na koronawirusa, opisuje swój produkt: „**tylko do celów badawczych, nie dla celów diagnostycznych**”. Tłumacząc to na nasze „nie używać zestawów do diagnozowania zakażenia ani choroby”. Ups...

Dalej firma ta oświadcza, już tłumacząc to „na nasze”, że choć zestaw może wykryć COVID, to może także dać wynik **fałszywie pozytywny**, to znaczy wskazać COVID tam, gdzie go w ogóle nie ma, w przypadku gdy osoba badana ma jeden lub więcej choćby nieszkodliwych wirusów. Hm... Więc co właściwie wykazuje taki test? A mówiąc poważnie, oni autorytatywnie, choć nieprawdziwie, w wielu przypadkach orzekną „zakażony kanaliowirusem”. Nie lepiej to rzucić monetą? Pewnie lepiej, bo w „badaniu” rzutem monetą tylko w 50% otrzyma się wynik pozytywny. Tymczasem szukając informacji na temat testów, znajdowałem pozamainstreamowe informacje, iż grubo ponad 50% wyników wskazujących na COVID-19 jest fałszywa.

Dalej firma - producent testów oświadcza: *rezultat wskazany przez zestaw testowy nie powinien być używany jako jedyny dowód dla diagnozy i leczenia. Postępowanie z pacjentem powinno być oparte na kombinacji symptomów, historii choroby i innych testach laboratoryjnych i reakcji pacjenta na leczenie*. Zauważmy tu, niestety, że służba zdrowia na świecie wykorzystuje testy dokładnie przeciwnie do instrukcji ich stosowania.

Autor artykułu dodaje na końcu, że **testów PCR nigdy nie uwiarygodniono jako instrumentu wykrywania choroby**.

Ponadto, nawet zakładając, że testy potrafią bezbłędnie wykryć wirusa COVID (nie potrafią!), nie ma żadnych możliwości, aby wskazały one, ile jest tego wirusa w organizmie!

---

1 LabCorp COVID-19RT-PCR test EUA Summary: ACCELERATED EMERGENCY USE AUTHORIZATION (EUA) SUMMARY COVID-19 -RT-PCR TEST (LABORATORY CORPORATION OF AMERICA [3]m

A ilość jest kluczowa, ponieważ na przykład w odpornym organizmie niewielkie ilości tego wirusa nie są w stanie mu zaszkodzić, czyli nie ma mowy o chorobie. I wielu zdrowych ludzi nosi go w sobie bez zagrożenia ich zdrowia.

Ktoś powie, że test jest wiarygodny...

Naprawdę? Udowodnij to! Weź próbki od 500 osób. Potem inni, nie ci, którzy pobrali próbki, niech zastosują test PCR i powiedzą na przykład: pacjenci 34, 67 oraz 341 mają dużo wirusa. Teraz odkrywamy tożsamość pacjentów i... patrzemy, czy ci właśnie ludzie są chorzy – no bo wirus w ich ciałach się replikuje... Ale nie, takiego testu nigdy nie zrobiono. Więc nich nie mówią, że test PCR jest wiarygodny.

Powstaje pytanie, na jakiej podstawie „nasze” media podają ciągle „informacje” o nowych, *potwierdzonych*, przypadkach COVID. Potwierdzonych? Naprawdę? Kto „potwierdził”?

Kto i na jakiej podstawie „potwierdza”, skoro sama wiarygodność testów nie jest w żaden sposób „potwierdzona”? Dlaczego próbują nam wmawiać, że ludzie umierają od tego wirusa? I to nawet w przypadkach, gdy sprawa dotyczy osób ewidentnie schorowanych? Bo ktoś otrzymał polecenie siania paniki?

Te testy to oszustwo, stwierdza Jon Rappoport. A skoro tak, to co powiedzieć o całej tej „pandemii” – której (medialny, powiedziałbym) „rozwój” oparty jest przecież na tych testach?

### **Konkluzja**

Absurd radośnie rozkwita. Większość ludzi, którzy z ekranu telewizora wiedzą o czym, i co myśleć, sądzi, że to wszystko naprawdę.

Wiadomo, że istnieją operacje „falsywey flagi”. Wydarzenia są reżyserowane, odgrywane z udziałem opłacanych tzw. „crisis actors” i następnie opisywane jako prawdziwe. Głównym celem jest sianie strachu, stopniowe zabieranie nam poczucia bezpieczeństwa, tworzenie pretekstów do ograniczania ludziom wolności - „walczyliśmy z terroryzmem”. Teraz walczą z wirusem.

Stosowane są techniki „problem - reaction - solution”. Stwarzany jest problem, ludzie reagują, bo chcą się czuć bezpiecznie - oczekują jakiegoś rozwiązania od rządów. Takie „rozwiązanie” istnieje od dawna a cały teatrzyk odgrywany jest właśnie po to, aby móc to „rozwiązanie” zastosować i wcale nie chodzi tu o dobro ludzi.

Mądrzy ludzie wiedzą, jak ważna jest wolność. Wiedzą, że nie wolno przehandlować wolności za bezpieczeństwo. Wolność jest niezbędnym atrybutem człowieczeństwa. Historia nie raz już pokazała, że ci, którzy próbowali przehandlować wolność za obietnicę bezpieczeństwa, stracili wolność, ale nie dostali bezpieczeństwa. Cóż, tchórz nie zasługuje ani na jedno, ani na drugie.

Zaproponowano nam już - gorzej, nakazano pod groźbą drakońskich kar finansowych - bardzo poważne ograniczenie wolności (siedzicie w domach, nie spotykajcie się, nie witajcie się, żadnego parku, lasu, spaceru, róbcie co każemy, firmy padają), po nachalnym wykreowaniu przekonania o zagrożeniu wirusem. Smutne to, ale spora część społeczeństwa wydaje się, że zaakceptowała to i jeszcze klaszcze w dłonie. Są zadowoleni. Zaakceptowali bez oporu rezygnację z wolności.

No to poczekajmy co będzie dalej. Bo dziadek mawiał **choroba cię nie zabije, ale lek to już tak.**